Nr. 39. Sambor dnia 24. września 1905. Rok. V.

# GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie . . . . 5 kor. — h.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . 10 „ — „
Numer pojedynczy 20 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1. i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

## W sprawie Towrzystwa Przyjaciół młodzieży szkolnej.

W numerze 37. „Głosu robotniczego“, organu polskiej partyi socyalno-demokratycznej, z dnia 16. b. m. pojawił się artykuł p. n. „Miłośnicy młodzieży w Samborze“, w którym autor anonimowy w sposób niesłychanie kłamliwy przedstawia przebieg Wiecu, odbytego dnia 3. września w sali Sokoła samborskiego. Posługując się kłamstwem od początku do końca, autor artykułu wspomnianego stara się ośmieszyć nietylko osoby czynne przy zakładaniu Towarzystwa Przyjaciół młodzieży, ale także całą działalność nowo zawiązanego Towarzystwa. Nie będziemy zbijali steku kłamstw, nagromadzonych w owym artykule, naprzód dlatego, że walka z kłamcą jest niemożliwa; powtóre dlatego, że autorowi za wiele uczynilibyśmy zaszczytu; wreszcie dlatego, że ani o los Towarzystwa Przyjaciół młodzieży się nie obawiamy, ani nie przypuszczamy, ażeby kłamstwa mogły komukolwiek w Samborze zaszkodzić i obniżyć wartość osób zaczepionych i ich pracy. Bezstronny czytelnik Głosu robotniczego, a zarazem świadek Wiecu potrafi ocenić należycie tę broń, której używa organ partyi socyalno-demokratycznej, i zrozumie jedną tajemnicę, ściśle przestrzeganą aż dotychczas, tę mianowicie, że Towarzystwo Przyjaciół młodzieży szkolnej komuś zjawia się nie w porę; że komuś jest nie na rękę; że mu może psuć partyjną, agitacyjną, socyalno-demokratyczną robotę; że mu może wyrwać starszą młodzież szkolną, już przez niego opanowaną, z rąk, tę młodzież, którą już uważał za swoją i prowadził tam dokąd chciał.

Artykuł Głosu robotniczego stanie się, jak sądzimy, głośną dla Towarzystwa reklamą, o ile naturalnie będzie czytany, otworzy oczy wielu na grożące młodzieży niebezpieczeństwo i skłoni do tłumnego przystąpienia do Towarzystwa Przyjaciół młodzieży szkolnej, celem pokrzyżowania roboty agitacyjnej, socyalistów samborskich, prowadzonej wśród starszych uczniów.

Na jedno jeszcze chcemy zwrócić uwagę. Artykuł Głosu robotniczego napisano naturalnie na użytek robotników i młodzieży obałamuconej, aby działalność Towarzystwa podać w podejrzenie i ją zohydzić tak u robotników, jak u młodzieży — zapomocą kłamstwa. Tu autor artykułu nie spostrzegł się, że się po prostu złapał, licząc na to, że robotnicy i młodzież tak będą wierzyli, jak im do wierzenia podano. Jak robotnicy tę rzecz zrozumieją i ocenią, nie wiemy; ale wiemy, że młodzież, mając wiadomości prawdziwe o przebiegu Wiecu i o tem, co na nim mówiono, zrozumie środki walki partyjnej; zrozumie, że kłamstwem się wojuje, zamiast rzeczowymi argumentami: że nie wszystko jest tak, jak jej się mówi, i ze wstrętem odwróci się od tych, którzy kłamstwem chcą podkopać zaufanie do młodego Towarzystwa. W oczach młodzieży, która kłamstwem się brzydzi, autor zadał sobie sam własnem piórem cios bardzo ciężki, bo śmiertelny. Ludzie, roztropnie myślący i patrzący w daleką przyszłość, są wdzięczni autorowi za artykuł, bo on na samborskim gruncie stworzy chwilę przełomową i młodzież odsunie od tych, którym wierzyła, uważając ich za ludzi uczciwych, niezdolnych do kłamstwa. Taki będzie niezawodnie skutek artykułu!

## W odpowiedzi panu M.

Na uwagi nasze, w nr. 37. Gazety, pod tyt. „Sine studio et ira“. omawiające przebieg „Wiecu“ tow. przyjaciół młodzieży szkolnej, umieścił p. M. w ostatnim nr. Tygodnika Samborsko-Drohobyckiego pewnego rodzaju sprostowanie, czy też wyjaśnienie, które przecież niczego nie prostuje, ani nie wyjaśnia, chyba niezgodnie z prawdą. W piśmie swojem bierze p. M. w obronę tych, którzy na wiecu zachowywali się nieparlamentarnie i wrzaskami zmusili przewodniczącego do zamknięcia obrad. Obrona p. M. bardzo waleczna, ma tylko tę wadę, że nie opiera się na prawdzie. P. M. bowiem przedstawia sprawę tak, jakoby prezydyum wiecu sprowokowało całą awanturę tem, że dopuściło do głosu p. L. który nie był do głosu zapisany, a panu W. głosu nie udzieliło, chociaż ten ostatni „z wielką dozą cierpliwości, prawie od początku zgromadzenia o głos się upominał“. Otóż twierdzenie co do bezprawnego zabrania głosu przez p. L. opiera p. M. na fakcie, że przed poddaniem pod głosowanie wniosku o zamknięcie dyskusyi p. L. do głosu zapisanym nie był, lecz zapomina o tem, że gdy wniosek o zamknięcie dyskusyi upadł, mógł p. L. zapisać się do głosu, co też uczynił i na tej podstawie głos zabrał. Zresztą w chwili gdy p. L. mówić zaczął, była jeszcze cisza na sali, nikt nie dał do poznania, że p. L. nie ma prawa mówić, dopiero, gdy p. L. oświadczył, że chce „z oburzeniem odeprzeć niesłuszne zarzuty p. M.“, wówczas dopiero wzniesiono hałas i nie pozwolono p. L. dalej mówić. Co się zaś tyczy twierdzenia, jakoby p. W. „prawie od początku zgromadzenia o głos się upominał“, być może, że robił to rzeczywiście „z wielką dozą cierpliwości,“ ale za to tak cichym głosem, że my przynajmniej — a pewnie także i przewodniczący wiecu — tego upominania się nie słyszeliśmy wcale.

Słyszeliśmy natomiast prawie od początku zgromadzenia, bo w czasie poważnej mowy p. dyr. Szafrana, że jakiś pan (z grona skupionego około p. M.) rzeczywiście „z wielką dozą cierpliwości“ a również z wielką dozą nieokrzesania wypowiadał a raczej wykrzykiwał swoje uwagi tak, że w końcu zmusił p. dyr. Szafrana do przerwania mowy i wypowiedzenia owej charakterystycznej uwagi: *„Jeden pan jest źle wychowany“*.

Przytaczamy ten fakt na dowód, że grono osób, skupionych około p. M. prawie od początku zgromadzenia zachowywało się nieparlamentarnie, a co do p. W. to pamiętamy dobrze, że dopiero w chwili, gdy p. L. przemowę zaczął i gdy się zrobiła wrzawa, p. W. zaczął domagać się głosu, przewodniczący zaś głosu mu nie udzielił, gdyż dalsze obrady były wprost nie możliwe w takim hałasie, jaki wzniecili towarzysze p. M.

Co było między prof. S. a p. W. o tem wcale nic nie wiedzieliśmy i nie wiemy; wiemy tylko, że prof. S. wcale głosu nie zabierał, a nic nas to nie obchodzi czy i co ci panowie mieli sobie prywatnie do powiedzenia. Przypuśćmy, że rzeczywiście prof. S. obraził p. W., to okoliczność ta nie ma nic wspólnego z wiecem, bo był to prywatny zatarg dwu osób; obrazy dopuścił się p. S. *nie jako mowca* na wiecu, ale całkiem prywatnie.

Ale p. M. nie chodzi o prawdę, lecz o przedstawienie tych, którzy obradom przeszkadzali, jako sprowokowanych, a jeszcze więcej o wysnucie dalszych wniosków przeciw Gazecie Samborskiej, która sprawę całą bezstronnie przedstawiła. A wnioski jakie p. M. dedukuje, są bardzo ciekawe, ale b. nie prawdziwe, bo również na nieprawdzie oparte. Oto p. M. wysnuwa wniosek, że artykuł Gazety pisany jest „nie z gniewem — ale z nienawiścią“. Przyznajemy się z całą otwartością że *rzeczywiście nienawidzimy wszystkiego, co przewrotne, a za przewrotność musimy uważać rozmyślne szkodzenie dobrej sprawie*; i gdyby p. M. zarzucił nam tylko tyle, *że z nienawiścią pisaliśmy o tych, którzy zakłócili porządek obrad wiecu i wiec zerwali, opóźniając przez to nader pożądaną działalność Towarzystwa*,

## Z wycieczki do Użoka.

(Ciąg dalszy.)

Negocyanci i przemysłowcy gospodarują tam bezkarnie, a nie ma nikogo, ktoby im przedstawił, że podobny sposób gospodarowania t. j. pozostawiania niezalesionych zrębów przyczyni się już w niedalekiej przyszłości do zupełnego zubożenia mieszkańców turczańskiego powiatu.

Parowe tartaki rychło uporają się z resztą pozostałych lasów a gdy nowa kolej ostatnią jodłę do Prus z tych okolic wywiezie, już zapóźno będzie zastanawiać się nad wynalezieniem nowych źródeł zarobku dla ubogiej już teraz tamtejszej ludności.

W krajach ucywilizowanych i w dobrze administrowanych majątkach leśnych zakładają wszędzie szkółki drzew leśnych, na zrębach pozostawiają zawsze przepisaną ustawą ilość nasienników a co najważniejsza, trzymają się wszyscy ściśle planu gospodarki leśnej, według którego w jednym roku, tylko jedna, lub kilka sekcyi po topór przeznaczonych być może.

Przejeżdżając okolicę od Strzyłek aż do Sianek nie miałem niestety sposobności dopatrzeć się ani szkółek, ani nasienników, aniteż wreszcie śladów owej koniecznej gospodarki lasowej.

Przemysłowca, który zakupił (za bezcen najczęściej) majątek w górach celem szybkiego wzbogacenia się przez eksploatacyę lasów, cóż może obchodzić los następcy, który od niego puste, łyse góry za wysoką cenę odkupi, cóż go obchodzić może los mieszkańców powiatu, którzy dla braku zarobku za morza emigrować będą musieli i cóż wreszcie obchodzić go może dola rolników z dalszych powiatów, którzy przez wycięcie lasów na dotkliwsze klęski gradowe narażeni zostaną?

Obowiązkiem turczańskiej władzy politycznej a zwłaszcza krajowego inspektoratu leśnego byłoby wglądnąć jak najspiesznej w tajniki tej wandalskiej gospodarki, jak nie mniej też i posłom z tego powiatu powinno na sercu leżeć, aby odnośne władze dotychczasowej gospodarce jak najspiesznej koniec położyły.

Zwolennicy gospodarki rolnej, jeżli tylko zbadają dokładniej właściwości gleby podgranicznej na pasie o kilkumilowej szerokości, z pewnością nie oświadczą się za zmianą kultury leśnej na rolną, bo nawet każdy nieagronom spoglądając z okien wagonu na „smutne cząbry spalonych, wyjałowiałych gór“ odgadnie, że ziemia, — na której żyto dopiero we wrześniu dojrzewa, i gdzie owsy nawet przy staranniej uprawie wyżej jak na pół łokcia nad ziemią się nie wznoszą — na uprawy zboża dla celów handlowych wcale się nie nadaje, zaczem zyski z kultury leśnej, lub krzewów użytecznych jak jałowcu, afin i t. p. przynosiłyby właścicielowi o wiele większe dochody aniżeli zboże zasiewane na stromych górach, na których gleba nie pługiem, lecz tylko motykami uprawianą być może.

Na przestrzeni od Jasienicy zamkowej do granicy węgierskiej naliczyłem po drodze 7 ogromnych tartaków, których właścicielami są albo dziedzice przemysłowcy, którzy po wycięciu lasów majątki swe zaraz sprzedają, albo też ściśle przemysłowcy, którzy od właścicieli obszarów dworskich drzewostany w celach spekulacyjnych zakupili.

Tak pierwsi, jak i drudzy z gorączkowym pospiechem wycinają lasy, aby po zrobieniu dobrego interesu przenieść się w inne bogate w lasy okolice.

W turczańskim powiecie roi się od podobnych spekulantów, i stąd to pochodzi, że przejeżdżając przez tamtejsze sioła uczuwa się w duszy niesmak i niezadowolenie, bo oko turysty rzadko gdzie zachwycić się może rozmaitością i grą kolorów, oko zaś agronoma lub ekonomisty znachodzi tu tylko obrazy świadczące żywo o zacofaniu i bezmyślności tamtejszych gospodarzy.

Dola bojka wypasającego bydło na połoninach jest jeszcze w Beskidzie najznośniejszą, lecz nie wielka to jego w tem zasługa, bo wypas nie jest pracą, któraby nadwerężała zbytnio jego siły fizyczne i umysłowe, i którąby choć wczęści z pracą rolnika porównać było można.

(C. d. n.)

nie mielibyśmy nic przeciw temu i na wywody p. M. nie odpowiadalibyśmy wcale. Ale p. M. ma inną logikę; wygląda ona mniej więcej tak: „Ponieważ na wiecu, między tymi, którzy udaremnili obrady, siedziało kilku (najwyżej 5) robotników, więc Gazeta Samb. *nienawidzi całej warstwy robotniczej*". My takiej logiki nie rozumiemy, bo to zanadto „postępowa" logika na nasz zacofany umysł. My rozumowaliśmy inaczej. W gronie, skupionem około p. M. prócz niego i kilku, nieznanych nam osób starszych, którzy mogą być robotnikami, (nie przeczymy) — *nie widzieliśmy wcale robotników, lecz tylko kilku akademików i kilkunastu niedorostków i ci* ostatni właśnie robili całą awanturę, ale nie robotnicy, których na wiecu prawie wcale nie było. My zresztą nie potępialiśmy wcale robotników, jako takich, lecz potępiliśmy awanturników, którzy udaremnili obrady wiecu. Cała sprawa nie miała nic wspólnego z warstwą robotniczą i trudno zrozumieć, co skłoniło p. M. do łączenia sprawy robotniczej z zwykłą awanturą. *Aby raz na zawsze odeprzeć tego rodzaju insynuacye, oświadczamy publicznie, że jakkolwiek do obozu socyalistycznego nie należymy, przecież socyalizm szanujemy, robotników nie potępiamy, lecz owszem, życzymy im z całego serca powodzenia w poważnej walce o polepszenie bytu, ale nie uważamy burd i awantur za jedyny środek, prowadzący do celu. Nie wierzymy również, aby robienie awantur na wiecach i zrywanie obrad doprowadzić mogło do „odrodzenia kraju"*. a praca cicha, poważna, stała temu odrodzeniu na przeszkodzie. Niech więc p. M. dąży do *„odrodzenia kraju" przez przeszkadzanie pracy obywatelskiej*; życzymy mu powodzenia, ale razem z nim nie pójdziemy.

W końcu oświadcza p. M., że z artykułem naszym nie polemizuje, bo Gazeta Samb. to zacofany organ wsteczników. Na to zrobimy skromną uwagę, jak na zacofańców przystało: *Łatwo* nazwać każdego, który nie podziela naszych zapatrywań, wstecznikiem i zacofańcem, ale *trudno* dać dowód własnej wyższości. Sapienti sat!

## Dział gospodarczy.

**I. Przyznanie stacyi hodowlanych.** Komitet c. k. galic. Towarzystwa gosp. we Lwowie uchwałą z dnia 9. września 1905. l. 3225 postanowił 1) założyć stacyę buhaja subwencyjnego, rasy krajowej u Jakóba Hotha gospodarza z Kalinowa, 2) stacyę chlewni zarodowych przyznał: Jakimowi Daciowowi, gospodarzowi w Siekierczycach i takąż stacyę przyznał Janowi Kiszczakowi Popielowi, właścicielowi części dominikalnej w Kulczycach.

**II. Okólnik Komitetu c. k. g. T. g.** z 15. września 1905. do l. 3526. do Rad Oddziałów, we wschodniej Galicyi: „Wys. c. k. Namiestnictwo wezwało nas do przedstawienia na każdy okręg c. k. Sądu powiatowego po czterech mężów zaufania do ocenienia bydła rogatego wybić się mającego w razie wybuchu zarazy płucnej (a to w myśl ustawy z dnia 17. sierpnia 1902) na trzechlecie tj. na lata 1906, 1907, 1908.

W tym celu udajemy się do Sz. Rady z wezwaniem przedłożenia nam w terminie najdalej do 10. października br. po czterech członków z pomiędzy rolników zamieszkujących w okręgu c. k. Sądu powiatowego. Z przedstawionymi kandydatami trzeba się prędzej porozumieć o przyjęcie dla uniknienia zrzekania się po mianowaniu i wynikających z tego powodu późniejszych pisanin. Unikać należy przedstawienia duchownych, gdyż według przepisów kanonicznych do składania przysięgi w myśl § 7. (ustawy o tępieniu zarazy płucnej) potrzeba osobnego każdorazowego zezwolenia władzy biskupiej. Wiceprezes: Brykczyński. Sekretarz: Skrochowski".

Rada Oddziału c. k. gal. Tow. gosp. w Samborze zwróciła się do Wydziałów pow. w Starym Samborze i w Turce o zaproponowanie kandydatów na wspomianych mężów zaufania.

**III. Okólnik** Komitetu c. k. g. T. g. we Lwowie z dnia 14. września 1905. do l. 2420. do producentów chmielu:

„Produkcya chmielu w kraju naszym, będąca jak wiadomo jedną z poważniejszych i rentowniejszych gałęzi produkcyi rolniczej, narażoną jest na ciągłe ataki ze strony czeskich i niemieckich producentów chmielu, którzy obawiając się konkurencyi naszego, pierwszorzędnej jakości — produktu, starają się wszelkimi niezawsze godziwymi sposobami i za wszelką cenę ją u nas uniemożliwić, deprecyonując w opinii handlu światowego wartość naszego chmielu i t. d.

Te ich starania odnoszą tym lepszy skutek, że w tej walce przeciw nam występują solidarnie, zgodnie i konsekwentnie, natomiast my w większości wypadków albo zupełnie się nie bronimy, lub zapominamy o konieczności zrzeczenia się we wspólnej obronie.

Dzięki temu jesteśmy w przededniu nowej klęski, jaka naszemu chmielarstwu, zagraża z chwilą wprowadzenia ustawy o proweniencyi chmielu, co prawdopodobnie w krótkim czasie nastąpi.

Gdy wszelkie środki i zabiegi przez nas czynione przeciw tej ustawie zawiodły, pozostała nam jedyna droga ratunku, a to zaznajomić konsumcyę zagraniczną z istotną wartością naszego chmielu, zbić tym sposobem niesłuszne zarzuty przez naszych konkurentów temu produktowi czynione, słowem zdobyć sobie samodzielnie markę handlową na tem polu.

Najlepszą sposobność do tego dają światowe wystawy chmielu, gdzie produkt nasz może być bezstronnie wyceniany i porównywany z produktami innych krajów.

Podobne sposobności nastręczą się nam w roku przyszłym na światowej, powszechnej wystawie w Londynie, gdzie również i dział chmielarstwa ma być pomieszczonym.

Sposobność tę należy jaknajlepiej wyzyskać, zatem nasi producenci chmielu powinni jak najliczniej wystawę tę obesłać.

Dla ułatwienia i udogodnienia tego postanowił Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. zająć się całą manipulacyą wysyłki i umieszczenia na wystawie próbek chmielu galicyjskiego, tak, iż trud wzięcia udziału w tej wystawie ograniczać się będzie dla każdego naszego producensa tylko do przesłania odpowiedniej próbki pod adresem Komitetu.

Podając to JWPanu do wiadomości zapytujemy uprzejmie, czy JWPan zechcesz z tych udogodnień skorzystać i jako wystawca (chmiel ze zbioru tegorocznego) wystąpić zamierzasz, a w wypadku tym prześlemy szczegółową instrukcyę co do wielkości próbki, jej opakowania i t. d.

Odpowiedź, o ile możności odwrotną, zechce JWPan wystosować wprost pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. (Lwów, ul. Karola Ludwika 3).

**Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego.**
Prezes *Dr. Włodzimierz Kozłowski*, m. p.
za Sekretarza *Bronisław Janowski*, m. p.

Rada Oddziału c. k. gal. T. g. w Samborze rozesłała powyższy okolnik wszystkim producentom chmielu w okręgu Oddziału.

## Ostatnie wiadomości.

*Wydatki na dumę państwową w Rosyi.* Ministerstwo skarbu wstawiło już do przyszłorocznego budżetu kwotę dwóch milionów rubli jako osobną pozycyę na wydatki dumy państwowej.

*Dyrektorem kolei państwowych* we Lwowie, w miejsce przeniesionego w stan spoczynku dyrektora Ludwika Wierzbickiego zamianował cesarz radcę rządu i zastępcę dyrektora Stanisława Rybickiego nadając mu tytuł radcy dworu. Starszy inspektor kolei pań. Karol Stelzer zamianowany został zastępcą dyrektora kolei we Lwowie przy równoczesnem nadaniu mu tytułu radcy rządu.

*Udział Królestwa w dumie państw.* Według obliczeń pism warszawskich znajduje się w Królestwie 11.333 obywateli, którzy na podstawie cenzusu wyborczego posiadają bierne prawo głosowania.

*Zmiana w gabinecie.* Całkiem niespodziewanie nastąpiła przed 10 dniami zmiana w ministeryalnym austryackim gabinecie. Ustąpili dwaj ministrowie, a mianowicie, minister handlu i oświaty. Różne są domysły z jakich powodów to ustąpienie nastąpiło, jednakże najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że na stanowiskach tych z powodu podeszłego wieku dłużej utrzymać się nie mogli. Na ich miejsce powołał cesarz dwoch młodszych ludzi: hr. Auersperga i bar. Bienertha.

*Budowa drugiego toru* kolei syberyjskiej ma być niebawem rozpoczętą. Minister komunikacyi książe Chiłkow wyjeżdża na Syberyę celem skontrolowania trasy toru pod drugie szyny zbudować się mającego.

## W sprawie zakupna sztucznych nawozów.

Krajowa stacya doświadczalna ekonomiczno-rolnicza w Dublanach niejednokrotnie już zwracała uwagę rolnikom w pismach fachowych, rolniczych na fałszerstwa, jakich dopuszczają się niesumienni handlarze, fabrykanci i ich ajenci w handlu nawozami sztucznymi.

Pomimo tych ostrzeżeń, przekonuje się wspomniana Stacya, że bardzo wielu jest jeszcze gospodarzy, którzy dają się na tem polu haniebnie wyzyskiwać, bądźto w ten sposób, iż przy zakupnie nawozów nie postępują sobie z należytą ostrożnością i świadomością co do wartości towaru, bądź też, że nie wiedzą o tem, iż są instytucye, których zadaniem jest kontrolować odebrane nawozy do oceny chemicznej, w celu przekonania się o ich rzeczywistej wartości.

W r. 1904. otrzymała Stacya chemiczno rolnicza w Dublanach z różnych stron Galicyi od rolników 50 próbek bądź to sfałszowanej mączki żużlowej Thomasa, bądź też małowartościowych superfosfatów i mączek kostnych, których cena przewyższała wielokrotnie wartość rzeczywistą.

I tak p. B. z Nowego Targu nadesłał do analizy próbkę superfosfatu w cenie po 8 k. 20 h. za 100 klg., którego rzeczywista wartość wynosiła 3 k. 55 h., p. B. z Koniuchy nadesłał próbkę superfosfatu, za który płacił 12 k. 80 h., a nawóz ten wart był tylko 4 k. 83 h., dalej p. G. z Maniowa za superfosfat oceniony przez Stacyę za 2 k., zapłacił kupcowi 7 k. 50 h. i t. d. —

Tak samo dopuszczają się niektóre firmy kupieckie wyzysku i oszustwa przy sprzedaży mączki żużlowej Thomasa.

Przed tygodniem otrzymała Stacya w Dublanach kilka takich falsyfikatów z Tarnowa, z okolic Gromnika, Krosna i Wieliczki. Mączka ta przechowaną była w workach ze znakiem gwiazdki utworzonej z dwóch trójkątów i mającej zawierać 14—16% kwasu fosforowego. Wygląd zewnętrzny łudząco jest podobny do prawdziwych żużli Thomasa. W rzeczywistości znaleziono w nich jednak tylko 3·73% kwasu fosforowego. Wartość rzeczywista tego falsyfikatu za 100 kg. wynosi zaledwo 1 kor. 40 h. a sprzedawano go po cenie 7 kor. 80 h.

Liczby te mówią same ze siebie i dowodzą, jak bardzo powinni się strzedz rolnicy przy zakupnie nawozów sztucznych przed wyzyskiem niesumiennych handlarzy.

Pamiętać zatem należy przy zakupnie nawozów sztucznych:

1) że wartości nawozu nie można rozpoznać według cech zewnętrznych,

2) że nawozy te nabywać się powinno u firm poważnych,

3) że powinno się żądać od kupca pisemnego oświadczenia co do ilości gwarantowanych składników i

4) że w każdym wypadku celem skontrolowania kupca należy przesłać próbkę wraz z protokołem pobrania próbek do rozbioru chemicznego podając nazwę, cenę nawozu, adres kupca i nabywcy oraz zapewnienie dane co do składu nawozu.

Krajowa stacya zwraca się w końcu do rolników łakomiących się na niską cenę nawozu z przedstawieniem że nietylko cena, ale i zawartość nawozu pod względem ilości składników pokarmowych stanowi o tem, czy nawóz jest tani czy drogi.

## Wiadomości bieżące.

**Posiedzenie Rady Oddziału** c. k. gal. Tow. gospod, w Samborze odbędzie się we czwartek, dnia 28. b. m. o godz. 11. przed południem w sali Rady powiatowej w Samborze. Na porządku dziennym posiedzenia będą następujące sprawy: 1.) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady. 2.) Sprawozdanie z czynności Rady za II. i III. kwartał. 3.) Przyjęcie kandydatów na mężów zaufania dla 4 okręgów sądów powiatowych w Łące, Samborze, Starym Samborze i Turce odnośnie do rozporządzenia Komitetu z dnia 14. września 1905. do l. 2.420. 4.) a) Sprawozdanie komisyi wydelegowanej na dzień 8. b. m. do Jarosławia celem wyboru gatunków drobiu i królików do chowu w centralnych stacyach najodpowiedniejszych i b) Przyjęcie planu i kosztorysu budowy kurnika dla głównej stacyi chowu drobiu w Samborze, tudzież budowy królikarni dla głównej stacyi w Siekierczycach. 5.) Ułożenie porządku dziennego obrad Walnego Zgromadzenia członków Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Samborze, które odbędzie się w Samborze dnia 21. października b. r. w sali Rady powiatowej.

Prezes Rady uprasza P. T. Członków o wzięcie udziału w powyżej wymienionem posiedzeniu.

**Jedność masoneryi ze socyalizmem.** Niedawno temu odbył się międzynarodowy zjazd masonów w Paryżu. Czem są masoni — krótko wyjaśnić można, że to sekta ludzi, która zwalcza wszelkie religie a przedewszystkiem religię chrześcijańską. Ich to dziełem jest obecna rewolucya i rzezie w Rosyi, oni uczynili niedawno zamach na króla hiszpańskiego Alfonsa. Jej celem burzyć i religię zwalczać. Sekta ta rozgałęziona po całej ziemi, działa odsłonięta zazwyczaj głęboką tajemnicą, a gdy tylko poczuje się silną, tam jawnie występuje. Tak stało się obecnie we Francyi. Jej też wytworem jest i socyalizm dzisiejszy. A że tak jest a nie inaczej, pokazało się na owym zjeździe, na którym ogłoszono jawnie braterstwo masoneryi za socyalizmem. Polskie pisma socyalistyczne rozpisywały się szeroko o tym zjeździe, na bankietach zjazdu mowcy zaznaczali ścisły związek ze socyalizmem a jeden z polskich przewódców przesłał zjazdowi list homagjalny. Przybywa znów jeden dowód, jak socyalizm jest zarazem sektą wrogą chrześcijańskiej religii.

**Odznaczenia.** Wiceprezydent gal. Dyrekcyi skarbu Dr. Witołd Korytowski otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. — Starszemu radcy skarbowemu Romanowi Bilińskiemu nadał cesarz order żelaznej Korony III. klasy.

**Przeniesienia.** Wyższy Sąd Krajowy we Lwowie przeniósł auskultanta sądowego Józefa Mokrzyckiego ze Złoczowa do Sambora. Namiestnictwo przeniosło c. k. asystenta weterynaryjnego Stefana Jakubowskiego ze Sambora do Husiatyna.

**Do Wydziału Towarzystwa przyjaciół młodzieży szkolnej w Samborze** wybrała Rada miejska na posiedzeniu w dniu 13 bm. członka rady p. radcę Haydera a Wydział Rady powiatowej w Samborze na posiedzeniu odbytem w dniu 5 bm. p. Stanisława Stefanowskiego. Do Towarzystwa przyjaciół młodzieży szk. zapisało się po dzień dzisiejszy 120 osób.

**Upaństwowienie kolei Północnej.** *Do Czasu* donoszą z Wiednia, że wbrew przeciwnym pogłoskom, upaństwowienie kolei północnej nastąpi jeszcze w tym roku, lecz gdyby podczas rokowań wynikły jakie trudności, to dokonanem będzie z oddziaływaniem wstecz, od 1. stycznia 1906.

**Rezultat zbiorów w r. 1905.** Według sprawozdań nadesłanych czas. Rolnik, wydatność w kopach zbóż z jednego morga w powiecie samborskim jest następująca: Pszenica ozima 7 kóp, żyto ozime 8 kóp, — wydajność ziarna z kopy w przecięciu 50 kg., owsa 5 kóp, a jęczmienia 8 kóp.

**Wynik rozpraw z III. kadencyi Sądu przysięgłych w Samborze.** (C. d.) W dniu 13. b. m. odbyła się pod przewodnictwem radcy sądu Alojzego Dobrzańskiego 3-cia rozprawa karna z Janem Prystaszem i Janem Bugiera o zbrodnię kradzieży. Oskarżał zastępca prok. Czesław Wójcicki, bronił oskarżanych Dr. Aleksander Rogalski. Jan Prystasz zasądzony został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 12 głosami uznali go w innym, na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Jan Bugiera, którego sędziowie przysięgli 9 głosami uznali winnym, zasądzony na 4 lata ciężk. więź. — Pod przewodnictwem tego samego Trybunału odbyła się w tymże

dniu popołudniu rozprawa karna z Józefem Sikorskim posądzonym o zbrodnię kradzieży. Sędziowie przysięgli 12 głosami uznali Sikorskiego winnym i na tej podstawie Trybunał zasądził go przez wzgląd na łagodzącą okoliczność, iż dotąd nigdy karanym nie był, na jeden rok ciężkiego więzienia.

Ostatnia rozprawa w czasie III. kadencyi odbyła się w dniu 15. b. m. pod przewodnictwem radcy sąd. Dyonizego Haydera — z Hryniem Karczmarzem ze Szadego, posądzonym o zbrodnię morderstwa. Oskarżał prokurator Hawel, obrońcami byli doktorowie Goldfarb i Fiternik. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy większością głosów uznali Karczmarza winnym zbrodni zamordowania brata własnego, zasądzony został ten niebezpieczny dla całego społeczeństwa a zwłaszcza dla gminy Szade — zbrodniarz, na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy. Obrońcy wnieśli przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

**Pomór świń** przygasa już w 6 gminach tutejszego powiatu a grasuje jeszcze w Hordyni rustykalnej, gdzie występuje z całą gwałtownością.

**Zaraza pyskowo-racicowa** wybuchła we wielu gminach powiatu Turczańskiego, skutkiem czego Namiestnictwo wydelegowało komisyę celem sprawdzenia tej zarazy we wszystkich gminach, tudzież do wydania opinii co do zamknięcia targów i ogłoszenia stanu kontumacyjnego w całym powiecie.

**Pożar.** W dniu 9 bm. zgorzały w Maksymowicach pod Samborem dwie zagrody włościańskie, a w szczególności; Jana Borsuka, ubezpieczonego na kw. 700 koron, i Jana Petryki, ubezpieczonego na kw. 1732 koron. Strata poniesiona przez Petrykę z powodu nieubezpieczenia zboża i sprzętów wynosi przeszło 2000 koron.

**Rezygnacyę** inżyniera miejskiego Józefa Hornunga przyjęła Rada miejska na tajnem swem posiedzeniu w dniu 13 bm. Dowiadujemy się, iż p. Hornung zamierza otworzyć w Samborze biuro techniczne.

**Posada funkcyonaryusza** Prokuratoryi państwa przy sądzie powiatowym w Podbużu z roczną remuneracyą w kwocie 240 koron jest do objęcia a podania na tę posadę należy wnosić na ręce Prokuratoryi państwa w Samborze do 30. bm.

**Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych** wykazuje, że majątek jego wynosi 90.724 kor. a fundusz żelazny kasy zapomóg 22.194 kor., kasy funduszu pogrzebowego 2.864 kor. Tytułem zapomóg i wypłat pośmiertnych wypłacił Związek w ostatnim kwartale 338 kor. W czterech miesiącach urządzono 8 powiatowych kursów pożarnictwa, a przeprowadzono 32 lustracye.

**Sprzedaż klaczy wojskowych**, wybrakowanych, lecz zdatnych do rozpłodu, z dywizyi trenu nr. 11 we Lwowie w dniu 29 bm. o 8. rano w Sokolnikach, w dywizyi 10. trenu w Przemyślu, 28 bm. o 8½ rano w barakach l. 8 i w dywizyi 1. trenu w Krakowie 30 bm. o 8 rano w koszarach nad Wisłą.

**Najazd Prusaków na Galicyę.** Podczas gdy rząd pruski prześladuje w nieludzki sposób robotników z Galicyi, wydalając ich i pozbawiając chleba, zdobywają Prusacy powoli, lecz systematycznie najsilniejsze placówki przemysłowe i fabryczne w naszym kraju. Spółka pruska zamierza oto wydzierżawić zakłady przemysłowe firmy: „Bracia Kanarek“ w Zbydniowie za cenę 200.000 kor. rocznie. Fabryka w Zbydniowie produkuje rocznie 5 milionów dachówek i 3 miliony cegieł i zatrudnia wiele setek robotników. Wkrótce kontrakt dzierżawny zostanie już podpisany i to poważne ognisko przemysłowe przejdzie niebawem do rąk naszych wrogów.

**„Postęp“**, organ chrześcijańskiej demokracyi, wychodzący jako pismo dwutygodniowe (1. i 5. miesiąca) w Krakowie przekształca się z dniem 1. października br. na pismo tygodniowe z ceną prenumeracyjną do końca roku 50 hal.

**Straty we wojnie rosyjsko-japońskiej.** Obliczono w przybliżeniu, że podczas całej wojny Rosya poniosła stratę 249.500 ludzi w zabitych i rannych, 71 tysięcy dostało się do niewoli, straciła 723 ciężkich dział, 14 pancerników, 5 krążowników pancernych i 6 półpancernych, 20 kontrtorpedowców i kilka kanonierek. Cała flota zniszczona przedstawiała wartość najmniej 700 milionów koron. Japonia zaś straciła 230 tysięcy ludzi zabitych i rannych, 300 ludzi poszło do niewoli, a zaledwie 18 dział ciężkich i uzbrojenie morskie wartości 100 milonów koron. Tak więc blisko pół miliona ludzi zginęło i wyszło rannymi z tej ostatniej półtoraroczne wojny.

**Projekt** wprowadzenia do Rosyi nowego kalendarza natrafił na silną opozycyą we wielu zarządach, z którego to powodu będzie on wzięty pod obrady i do orzeczenia Dumy państwowej.

**Niebezpieczeństwo** cholery wskazuje na wielką wartość dobrej wody do picia, gdyż zarodki tej strasznej epidemii przez Prof. Dr. Roberta Kocha wykryte: Vibrio cholerae asiaticae także Comma bacillus zwane, dostają się zazwyczaj do traktu jelitowego przez używanie niedobrej wody, gdzie rozpoczynają swe szkodliwe działanie. Najpewniejszą ochroną jest czysta, żadnych bakcyli nie zawierająca woda a taką jest bardzo dobrze znana naturalna, alkaliczna szczawa Krondorfska, która w czasach epidemii jest niezbędną.

## ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE.

Nr. 9. (na wrzesień) „Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgstr. 27) wyszedł i zawiera: **Treść**: Cholera. Środki zapobiegające tej zarazie oraz rzeczywisty, jedyny i najpewniejszy sposób leczenia. Według *dra. med. Walser'a*. — Łatwość korzystnej desinfekcyi odchodów i odpadków domowych po wsiach i w miasteczkach. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Z chwil bieżących.

**Zwalczanie nerwowości** przyrodnym sposobem życia. Treściwe zasady i przepisy osobistego bytu. Rzecz opracowana przez redakcyę „Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin N. 58.) Cena 1,25 mk. = 1,50 kor. = 60 kop.

Książeczka to bardzo słusznie zapowiedziana jako mająca być zwięzłym podręcznikiem, z którego osoby nerwowe lub im bliskie będą mogły czerpać proste wskazówki praktyczne.

Nerwowość, nazwana chorobą 19-go wieku, z początkiem nowego stulecia nietylko nieustaje, lecz niestety przeciwnie szerzy się coraz bardziej. I nie dziw: gorączkowa gonitwa za wszelkiemi rekordami, zapamiętała chciwość przodowania, zwłaszcza co do bogactw i władzy — chociażby jak najmniej zasłużonych — mieści już w sobie samej drażnidło niezmiernie wyzyskujące i zarazem wywołuje potrzebę najrozpaczliwszych podniet dodatkowych.

Z podwójną więc słusznością autorzy kładli na to osobliwy nacisk, że nerwowość — jako będącą nadewszystko wynikiem wadliwego sposobu życia — „trzeba **pokonać**, należy i **można** zwalczyć, znacznie łatwiej, niż się to zdaje na razie.

Podstawy do tego zwalczania i pokonania, wypisane w porządku liczebnym tak jasno i ponętnie, że ktoby się ich nauczył na pamięć, ten bez wątpienia jednocześnie zapomni być nerwowym i wkrótce potrafi **„w zdrowie wbyć się życiem“.**

L. 3631/05. Lwów dnia 15. września 1905 r.

## Okólnik

### Do Rad Oddziałów c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, Wydziałów Powiatowych i c. k. Rad Szkolnych Okręgowych.

W celu ułatwienia małorolnym gospodarzom, a w wypadkach na szczególną uwagę zasługujących, także średnim właścicielom etc. realności, dalej Zarządom Szkół ludowych, Wbmu Duchowieństwu etc. etc. zakładanie sadów materyałem drzewkowym, doborowym — pośredniczymy w zakupnie dobrych drzewek i krzewów owocowych z zaufania godnych krajowych szkółek publicznych i prywatnych i pokrywamy z otrzymanej na ten cel subwencyi; również różnicę ceny przynajmniej częściowo koszta opakowania i transportu koleją.

Bliższe szczegóły podaje załączona tu instrukcya l. 1743/1903 o tyle jednak zmieniona dodatkowemi uchwałami Komitetu, iż ad 2/ w obrębie jednego Oddziału, powiatu, lub okręgu c. k. Rady szkolnej w jednym sezonie możemy po zniżonej cenie odsprzedać najwyżej 500 drzewek owocowych i odpowiednią ilość krzewów; natomiast ta sama osoba nabyć może do 30 drzewek naraz, lecz za to w następnym sezonie jednym lub dwóch wykluczoną będzie od nabywania drzewek pod tymi warunkami ułatwionymi.

Wyraźnie zastrzegamy, iż właściciele większych posiadłości, ich dzierżawcy i zawiadowcy nie mogą z tej subwencyi i z tych ulg korzystać; subwencya ta bowiem daną jest wyłącznie dla mniejszych lub średnich gospodarzy. Do takich zaliczamy szkoły, plebanie, i t. d. Natomiast większa własność może za naszem pośrednictwem z tychże szkółek sprowadzać drzewka po cenie handlowej, lecz za to korzystać będzie z kontroli Towarzystwa nad jakością dostarczanych drzewek.

Co do odmian, to nie jest jeszcze możliwem dostarczać drzewka tylko w odmianach wskazanych przez dobór ułożonych na ankiecie Wydziału krajowego, gdyż szkółki nie są jeszcze należycie zaopatrzone, wychowanie zaś drzewek w ogóle trwa lat 3 do 5, wskutek zaś posuchy w roku 1904. w ogóle ilość drzewek do zbycia tego roku jest w szkółkach mniejszą niż się spodziewano. Z tego powodu jesteśmy zmuszeni posiłkować się nieraz odmianami podobnemi, zbliżonemi.

Zwracamy uwagę, iż zamówienie z reguły powinno być zaopatrzone w kwotę odpowiadającą ilości drzewek i cenom podanym w instrukcyi; w przeciwnym razie za wykonanie nie ręczymy. Tak samo tylko te zamówienia liczyć mogą na pewne wykonanie, *które najdalej do 15. października* w rękach Komitetu będą; ponieważ instrukcya ta ważną jest i na sezon wiosenny r. 1906 — przeto zwracamy uwagę, iż zamówienia wykonać się mające na wiosnę 1906 r. przyjmować będziemy w miarę zapasu drzewek i subwencyi, *po koniec lutego 1906.* Komitet może bez podania powodów zamówienie odrzucić, względnie wykonanie odłożyć do następnego sezonu.

Nabywcy zobowiązują się drzewka wysadzać i pielęgnować starannie; najmniejsze oddalenie drzewek może wynosić wzajemnie: u jabłoni, grusz, czereśni, wiśni, po 10 metrów, śliwy zaś mogą być sadzone co 5 metrów, również co 5 metrów, między innemi drzewami. Sady gęsto założone nie przynoszą oczekiwanych korzyści.

Komitet zastrzega sobie prawo kontroli nad dostarczonymi drzewkami oraz sadami takimiż drzewkami założonemi.

Prosimy o ogłoszenie jak najrychlejsze i najszersze warunków dostarczenie tychże drzewek po cenach zniżonych przy zastosowaniu subwencyi, i zachęcenie interesentów do korzystania z tychże ulg! *Zamówienia zechcą osoby prywatne wnosić wprost do Komitetu, członkowie Towarzystwa za pośrednictwem Oddziałów, a Zarządy szkół przez swe odnośne c. k. Rady szkolne okręgowe*; które zechcą w danym razie zaopiniować podania Zarządów szkolnych. *Zwierzchności gmin*, ktoreby dla członków gminy lub też dla zakładania sadów gminnych zamierzały sprowadzać drzewka, *mogą zamówienia wysyłać za pośrednictwem swych Wydziałów powiatowych.*

Ważnem jest dotrzymanie dokładne terminów zgłoszenia, podanie adresów pod jakimi należy wysyłać drzewka (ostatniej poczty, stacyi kolei) niemniej warunków miejscowych co do gleby, położenia, szczegółów lokalnych klimatycznych, dotychczasowych rezultatów z sadów z podaniem gatunków i odmian dobrze się udających, o ile to możliwem jest. Niedokładne zamówienia będą zwracane, przezco nastąpi strata czasu.

Nie wątpimy, iż zarówno Rady Oddziałów, jak i wszelkie inne instytucye i władze do rąk których ten okólnik się dostanie, w dobrze zrozumianym interesie publicznym dopomogą nam w rozwinięciu najszerszem tej akcyi.

**Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego.**

Prezes: *Dr. W. Kozłowski* m. p. Sekretarz: *F. Skrochowski* m. p.

Uwaga. Instrukcya rozsprzedaży drzewek po cenie zniżonej wyłożoną jest w biurze Oddziału c. k. gal. Tow. gospod. w Samborze, Blich l. 1., dla informacyi członków Towarzystwa w godzinach urzędowych t. j. od godz. 10. do 12. w południe, w dniach powszednich.

Komitet będzie dostarczać wszelkich posyłek włącznie z opakowaniem i opłatnie do danej stacyi kolejowej, wskazanej przez Oddział i liczyć będzie ceny następne za pojedyńcze drzewka względnie krzewy owocowe, w sezonie obecnym mianowicie: jabłonie półpienne sztuka po groszy 60, śliwy półpienne po gr. 60, grusze półpienne po gr. 75, czereśnie i wiśnie wysokopienne po gr. 60., agresty krzaczyste po gr. 25, i porzeczki krzaczyste po gr. 15.

## PODZIĘKOWANIE.

Wmu Panu Streitowi i wszystkim Wnym Panom biorącym udział w prześlicznie odspiewanem „Veni Creator“ na ślubie naszych dzieci, składamy serdeczne „Bóg zapłać“. *Godfrejowowie i Trauczyńscy.*

## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW:
**Ważny od 1. maja 1905.**

**Do Sambora pociągi przychodzą**
podług czasu śred. europejskiego

| | | |
|---|---|---|
| z Chyrowa: | $5^{50}$ | rano |
| „ | $11^{17}$ | przed poł. |
| „ | $6^{38}$ | wieczorem |
| „ | $9^{20}$ | wieczór |
| „ | $3^{07}$ | w nocy |
| z Drohobycza: | $6^{58}$ | rano |
| „ | $11^{22}$ | przed poł. |
| „ | $6^{45}$ | wieczorem |
| ze Lwowa: | $11^{12}$ | przed poł. |
| „ | $6^{35}$ | wieczorem |
| „ | $1^{05}$ | w nocy |
| ze Sianek: | $8^{35}$ | przed poł. |
| „ | $6^{20}$ | wieczorem |

**Ze Sambora pociągi odchodzą**
podług czasu śred. europejskiego
w kierunku:

| | | |
|---|---|---|
| do Chyrowa: | $7^{08}$ | rano |
| „ | $11^{37}$ | przed poł. |
| „ | $4^{18}$ | po poł. |
| „ | $6^{59}$ | wieczorem |
| „ | $1^{10}$ | w nocy |
| do Drohobycza: | $11^{32}$ | przed poł. |
| „ | $6^{53}$ | wieczorem |
| „ | $3^{11}$ | w nocy |
| do Lwowa: | $6^{00}$ | rano |
| „ | $11^{40}$ | pred poł. |
| „ | $7^{01}$ | wieczorem |
| do Sianek: | $7^{20}$ | rano |
| „ | $7^{09}$ | w poł. |

**Różnica między zegarem kolejowym a miejskim jest 35 minut.**



Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.